



tekst

**BOHDAN FUDAŁA**

redaktor wydania

Jak uczyć młodzież patriotyzmu, jak przekazywać historię – zastanawiał się w pierwszym majowym numerze „Gość Niedzielny”. Przykłady interesujących lekcji historii i patriotyzmu mamy także na naszym terenie. Uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Godzianowie poznają dzieje Polski na własnej skórze, uczestnicząc w rekonstrukcjach historycznych – str. V. Do młodych ludzi z pasją realizujących swoje marzenia, należy także Kamil Sobol – kajakar, mistrz sztuk walki, nauczyciel. Wywiad z nim zamieszczamy na str. VI-VII.

**Opadów jak na lekarstwo – martwią się rolnicy i leśnicy. Ale jeszcze nie panikują.**

**N**a przełomie kwietnia i maja w lasach województwa łódzkiego obowiązywał trzeci, najwyższy stopień zagrożenia pożarowego. Głównym powodem jego ogłoszenia był brak deszczów. W kwietniu, marcu i na początku maja w centralnej Polsce praktycznie nie padało.

– W miejscowości Rossocha odnotowano w kwietniu zaledwie 13 mm opadów – mówi Tadeusz Szymańczak, rolnik ze Skrzelewa pod Szymanowem, członek Mazowieckiej Izby Rolniczej. Czy lasy rzeczywiście płoną? – Pomimo suszy nie zanotowaliśmy w ostatnim okresie zwiększonej liczby pożarów w lasach – uspokaja starszy kpt. Marek Banasiak, rzecznik komendy PSP w Kutnie.

Okazuje się także, że choć w poszczególnych miejscowościach



**Tadeusz Szymańczak: – Po ostatnich deszczach gleba jest wilgotna tylko do głębokości kilkunastu milimetrów. To za mało**

padało mało, to statystycznie jest... znakomicie. – Sumaryczna średnia opadów w marcu wynosiła 61 mm i było to o wiele więcej niż średnia wieloletnia (35 mm) – informuje Bożena Pietrzak z Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach.

Pomimo dobrej statystyki, rolnicy są zaniepokojeni. – Zboża jare są zagrożone – opowiada Tadeusz Szymańczak. – Część rolników nosi się z zamiarem przeorania zbóż i zasiania na ich miejsce innych upraw,

np. kukurydzy. Jednak jeśli opadów będzie nadal mało, kukurydza też nie wyrośnie.

Zatem dla rolników zapowiada się kolejny trudny rok. Czy bać się powinni także konsumenci, czyli my wszyscy? Nie. Na wielkość plonów wpływa bardzo dużo czynników. A w epoce globalizacji niedobory paszy czy żywności w jednym kraju można uzupełnić zakupami w innym. Nawet niekoniecznie drożej płacąc.

**bof**

## Przeżycie dzieci i... szansa dla rodziców



**M**aj to czas wiosny nie tylko w przyrodzie, ale i w Kościele. To w tym miesiącu co roku po raz pierwszy do Komunii Świętej przystępują drugoklasiści.

Jest to też wiosna dla wielu dorosłych – rodziców, dziadków, chrzestnych, krewnych. Gdy towarzyszą oni dzieciom na drodze przygotowań do przyjęcia sakramentów, sami mają okazję i mobilizację do bardziej gorliwych praktyk religijnych, do przypomnienia sobie nauki Kościoła na temat grzechu, odpowiedzialności za siebie i rodzinę.

**jar**

**10 MAJA, ŁOWICZ. W parafii katedralnej coraz więcej dzieci – zachęcanych przez duszpasterzy – przystępuje do I Komunii św. w strojach regionalnych, tak jak część uczniów szkoły pijarskiej**

## Bieg po zdrowie

**PIĄTEK.** 5 maja z Piątku – geometrycznego środka Polski – wystartowała sztafeta „Polska biega”. Ta ogólnopolska impreza sportowa rozpoczęła się kilka minut po godz. 9 występami dzieci z Gminnego Przedszkola im. Jana

Pawła II. Potem na scenie pojawili się uczestnicy sztafety – znani sportowcy, dziennikarze i komentatorzy sportowi. Akcja „Polska Biega” promuje bieganie jako sposób na zdrowy styl życia.

fg



W Piątku zjawili się znani dziennikarze sportowi i prezenterzy, m.in. Krzysztof Babiarczyk i Maciej Kurzajewski

## Alleluja na folkowo

**SKIERNIEWICE.** W niedzielę 10 maja w przed kościołem św.

Stanisława biskupa i męczennika odbył się Wielkanocny Koncert Młodych, podczas którego publiczność wysłuchała dawnych i współczesnych pieśni wielkanocnych w nowych aranżacjach. Wykonawcami byli Zespół Czwarty oraz młodzież ze skierniewickich scholi i wspólnot parafialnych. Większość występujących to uczestnicy poprzednich edycji Warsztatów Wokalnych „Harmonia”. Organizatorem koncertu było Stowarzyszenie na rzecz Młodzieży „Brama”. Impreza odbyła się pod patronatem prezydenta miasta Leszka Trębskiego, który bawił się do samego końca. Tak jak redakcja „Gościa Niedzielnego”. nap



Wykonawcy zaprezentowali pieśni wielkanocne w nowoczesnych aranżacjach

## Festyn na „Wyspie Skarbów”

**STRZEGOCIN.** Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Domów Dziecka i Rodzin Zastępczych „Wyspa Skarbów” organizuje II Rodzinny Piknik Integracyjny z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego. Impreza odbędzie się 23 maja na terenie Rodzinnego Domu Dziecka w Strzegocinie w godz. 16–20. Uczestnikami pikniku będą dzieci oraz ich opiekunowie z zawodowych i niezawodowych rodzin zastępczych, Placówki Opiekuńczo-



## Najważniejsza jest pamięć

**GŁOWNO.** W święto Konstytucji 3 maja w mieście odbyły się uroczystości patriotyczne. Po złożeniu kwiatów pod Dębem Wolności zgromadzeni przeszli do kościoła św. Jakuba. Władze miasta nadały w tym dniu pośmiertne odznaczenie Janinie Markiewicz, powojennej kierowniczce przedszkoli, prześladowanej przez komunistyczne władze. Otrzymała ona tytuł Zasłużony dla Miasta Głowna. Podczas Mszy św. mjr Stanisław Michalski ps. „Ryś”, prezes Rady Naczelnej Światowego Związku Armii Krajowej, wręczył medal „Pro Memoria” ks. proboszczowi Stanisławowi Banachowi za wspieranie środowisk kombatanckich.

dg

## Koncert dla Piotrusia

**ŁĘCZYCA.** W kościele ojców bernardynów 17 maja odbędzie się koncert charytatywny, z którego dochód będzie przeznaczony na leczenie pięcioletniego chłopca. – Zaplanowaliśmy koncert na rzecz Piotrusia Stasiaka, który walczy z chorobą nowotworową. Leczenie jest bardzo kosztowne i rodzice sami nie są w stanie udźwignąć tego ciężaru, dlatego zdecydowaliśmy się pomóc. Koncert będzie nosił tytuł „Osiem błogosławieństw” – zapowiada Piotr Banasik, jeden ze współorganizatorów. Początek o 19.45. Przewidziano również pokaz multimedialny. zc



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

## Ks. dziekan Zbigniew Łuczak

Pierwsza Komunia Święta – dlaczego zakrapiana? Oczywiście, nie musi tak być. Ale jak to uczynić? Pierwsza Komunia – dziecko, wnuczka, wnuczki – to spotkanie rodzinne, impreza, dobre jedzenie, orkiestra, tańce... To już niemal wesele. Patrząc na swoją parafię, podzielę ją w tym kontekście na trzy grupy. Zamożne i bogate rodziny, często żyjące bardziej materialnymi niż duchowymi. Biedne rodziny, często żyjące w całkowitym niezrozumieniu problemów wiary. Rodziny, niezależnie czy biedne czy zamożne, ale trwające w łączności z głoszoną Ewangelią. Tylko ta trzecia grupa potrafi w sposób właściwy łączyć sprawę duchową z materialnymi. Pozostałe czynią z Pierwszej Komunii swego dziecka karykaturę święta.

Wypowiedź dla „Gościa Niedzielnego” z 10 maja br.

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniiedzielnego.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarjna 6a,  
 REDAGUJA: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Honorowy tytuł dla ordynariusza

# Obywatel biskup

Na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Łowiczu **bp Andrzej F. Dziuba został ogłoszony Honorowym Obywatel Miasta.**

**Z**aszczytem małych ojczyzn jest uhonorowanie swoich mieszkańców tytułem „honorowego obywatela” – mówił

5 maja Krzysztof Jan Kaliński, burmistrz Łowicza, podczas sesji Rady Miasta. Wniosek w sprawie nadania tytułu bp. Dziubie złożyło Stowarzyszenie Konfraterni św. Wiktorii. Wzięto pod uwagę współpracę ordynariusza z władzami samorządowymi. Dla przykładu można choćby wspomnieć unijny projekt „Renowacja zespołu dawnej Kolegiaty Prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie”.

To dzięki staraniom ordynariusza do katedry sprowadzono



MARCIN WÓJCIK

relikwie św. Wojciecha. Ordynariusz zaangażował się w rozwiązanie problemów Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, która obecnie przeżywa kryzys. Podjął starania, by uczelnia została filią Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

5 maja do Sali Barokowej muzeum przybyli ci, którzy chcieli pogratulować bp. Dziubie dostojnego zaszczytu – posłowie, władze

**Bp Andrzej F. Dziuba jest czwartym biskupem, któremu przypadł tytuł Honorowego Obywatela Łowicza**

wojewódzkie, samorządowe, duchowieństwo i mieszkańcy Łowicza.

Na zakończenie sesji biskup ordynariusz powiedział: – Na chorągwi łowickiej widnieje napis: „Patriae Commodis Serviens”, co znaczy „Być ojczyźnie użytecznym”. Chciałbym być użyteczny małej ojczyźnie, jaką jest Łowicz.

Równocześnie z bp. Dziubą tytuł Honorowego Obywatela Miasta przyznano pośmiertnie dr. Ziemowitowi Skibińskiemu. **dk**

Kto odpowie za niską frekwencję?

## Analfabetyzm wybieranych

Można odnieść wrażenie, że obowiązuje cisza przedwyborcza, choć wybory do europarlamentu dopiero za trzy tygodnie.

**W**yborcy między Łodzią a Warszawą nie znają swoich kandydatów, nie wiedzą, z jakim programem startują w wyborach i co chcą zrobić dla Polski w Brukseli.

– Prawdopodobnie nie wezmę udziału w czerwcowych wyborach z dwóch powodów – mówi Danuta Modrak z Łowicza. – Po pierwsze poruszam się na wózku inwalidzkim i musiałabym zaangażować grupę ludzi, którzy zawieźliby mnie do lokalu. Ale to ostatecznie da się załatwić. W wyborach samorządowych brałam udział, bo widziałam sens. W wyborach do europarlamentu nie widzę sensu, bo nie znam kandydatów. Nie wiem, czy mają konkretny program, czy w Brukseli będą mogli wnieść własne pomysły czy też



MARCIN WÓJCIK

**– Gdybym znała kandydatów i ich program, to wzięłabym udział w wyborach – mówi Danuta Modrak**

tylko będą akceptowali lub odrzucali projekty ogółu.

Pozostały jeszcze trzy tygodnie. To wystarczający czas, by nasi kandydaci przekonali społeczeństwo, że jest sens pójść 7 czerwca do lokalu wyborczego. **js**

Co w trawie piszczy?



felieton

**MARCIN WÓJCIK**

mwojck@goscniedzielny.pl

## Śpiewający europoseł

**N**ie to, żebym w każdy sobotni wieczór siedział w domu z przyklejonym nosem do telewizora, ale czasami zerknę na program „Jak oni śpiewają”. Zazwyczaj nie śpiewają, ale improwizują. Mniejsza z tym. Nie to, żebym oglądał seriale, ale wiem, że Robert Kudelski, wieloletni mieszkaniec Kutna, gra w serialu „Na Wspólnej”. Okazuje się, że również śpiewa w tej edycji „Jak oni śpiewają”. Ostatnio Kudelski był zagrożony i w Kutnie doszło do pospolitego ruszenia. Pewne lokalne medium napisało: „Jeśli chcesz, aby Robert dalej występował w programie, wyślij SMS o treści 8 na numer... i wesprzyj kutnianina”. Takiego samego pospolitego ruszenia życzyłbym lokalnym gwiazdom polityki, które startują w wyborach do europarlamentu. Nic o was nie wiemy. Najpierw powiedzcie, że istniejecie, a później przekonajcie, że warto na was głosować i jesteście gotowi pojechać do Brukseli nie po przygodę, ale po konkrety. Nie chodzi o to, aby wystąpić w „Jak oni śpiewają”, ale by wyśpiewać swój program, choćby na festynie w Koziej Wólce i dać ludziom trochę kiełbasy... wyborczej. Może wtedy ludzie rzucą komórki i zamiast słać esemesy na Kudelskiego, ruszą do lokali wyborczych.

Kierunek: Lednica!

# Rozpoznać czas

**Taniec w strugach deszczu, adoracja w upale, śpiew aż do bólu gardła i przejście przez rybę** – to porusza wszystkich.

W wielu parafiach trwają przygotowania do spotkania młodych w Lednicy.

Od 13 lat w pierwszą sobotę czerwca kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi gromadzi się nad Jeziorem Lednickim, aby wybrać Chrystusa i przeżywać Jego obecność pośród siebie. Wśród tłumów nie brakuje młodych z diecezji łowickiej. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku z kilku parafii wyruszą autokarami do „najstarszej chrześciany Polski”. Niektórzy ćwiczą kroki, robią listę potrzebnych rzeczy, pakują plecaki i malują transparenty.

## Śpiewem, tańcem...

W parafii Przemienienia Pańskiego w Budziszewicach przygotowania do spotkania w Lednicy idą pełną parą. – W jednym autokarze mamy już komplet. Jeśli zajdzie taka potrzeba, zamówimy drugi. Coraz więcej rzeczy dopinamy na ostatni guzik – wyjaśnia ks. Krzysztof Przybysz, organizator wyjazdu. – Mamy już materiał na transparent, trzeba go tylko pomalować – mówi z przejęciem Ewelina Malinowska. – Potrzebne są jeszcze jakieś kije albo wędki, żeby lepiej go było widać – dodaje Marcin Zieliński.

Z tańcem budziszewicka młodzież też nie będzie miała problemu. Większość osób zna już kroki, pozostali nauczą się ich na miejscu. – Z bogactwa lednickich spotkań czerpiemy przez cały rok.

Podczas wyjazdów wakacyjnych i zimowych śpiewamy i tańczymy to, czego nauczyliśmy się w Lednicy. Zdarza się, że nasza młodzież tańczy też na Mszy w kościele – opowiada ks. K. Przybysz.

Zeszłoroczni uczestnicy Lednicy namawiają do wyjazdu kolejne osoby. – W domu jest nas piątka. W zeszłym roku w Lednicy był mój brat. Teraz jedziemy wszyscy, bo chcemy przeżyć to, o czym nam opowiadał – wyznaje Marcin Poborczyk.

Na pogłębienie życia religijnego liczy też Amelia Szulc. – Jestem zaangażowana w życie parafii. Posługuję w zespole muzycznym, ale w Lednicy jeszcze nie byłam. Ufam, że będzie to wyjątkowe spotkanie z Bogiem i ludźmi – mówi.

## ...i gra na fujarce

Młodzież z parafii św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy do Lednicy jedzie już po raz czwarty. – Od kiedy jestem w parafii, organizuję wyjazdy i zawsze są chętni – mówi ks. Cyprian Lewandowski, wikariusz łęczycy. – Od kilku lat nasza grupa angażuje się w Lednicy w sprzątanie sektorów. Staramy się to robić już w trakcie

spotkania. W czasie gdy ludzie przemieszczają się pod rybę. W zamian za tę pracę dostajemy jedzenie, nie płacimy za wejściówki i jesteśmy podwożeni samochodem do sektora, w którym mamy miejsce. Do domu wracamy kilka godzin później niż pozostałe grupy – wyjaśnia ks. Cyprian. – Sprzątanie nie jest uciążliwe, zwłaszcza gdy się je potraktuje jako sposób pomocy innym ludziom. Ta praca to forma solidarności i miłości wobec innych – zapewnia Rafał Masiarek.

Oryginalności grupie łęczycykiej daje też wyjątkowa gra ks. Cypriana na fujarce. – Nie mam nut, wszystko gram ze słuchu. Teraz przed wyjazdem muszę trochę poćwiczyć. Dzięki tej grze jesteśmy rozpoznawalni – mówi ks. Cyprian.

Co dokładnie wydarzy się na polach, dziś jeszcze do końca nie wiadomo. – Wiemy, że młodzież ma dostać brewiarze, że na spotkanie została zaproszona młodzież z Europy. I że będzie wiele akcentów franciszkańskich. Tematem przewodnim ma być „czas”. Szczegóły poznamy za kilka dni – zapewnia ks. Przybysz.

**Agnieszka Napiórkowska**

## Dlaczego warto?



**MARCIN ZIELIŃSKI,**  
17 LAT

– W tym roku jadę drugi, ale mam nadzieję, że nie ostatni raz.

Zachwyca mnie atmosfera tych spotkań i fakt, że tyle osób potrafi się wspólnie modlić, tańczyć, śpiewać. Po powrocie znacznie więcej się modlę. Zdecydowanie pogłębiło się moje życie duchowe. Liczę, że w tym roku będzie podobnie.



**MAŁGORZATA FRANDEL,**  
16 LAT

– W Lednicy będę po raz drugi. W zeszłym roku najbardziej

poruszyło mnie doświadczenie wspólnoty. Wszyscy byli życzliwi, otwarci i pomocni. Nigdy nie zapomnę też spowiedzi. Po raz pierwszy nie spowiadałam się w konfesjonale, ale stojąc i patrząc księdzu w oczy. Czułam wtedy, jak ważna jestem dla Pana Boga.



**EWELINA MALINOWSKA,**  
16 LAT

– Ja też w tym roku będę w Lednicy po raz drugi. Za pierwszym

razem nie wiedziałam, jak będzie. Teraz wiem i nie mogę się doczekać czasu, gdy znów będziemy wielbili Boga tańcem, śpiewem. Wzruszył mnie fakt, że z obcymi ludźmi można było rozmawiać tak, jakbyśmy znali się od lat. Rok temu pojechałam do Lednicy z konkretnymi prośbami. Zostałam tam wysłuchana. Teraz też mam swoje intencje.



**Wspólny śpiew i taniec to nieodzowny element każdego spotkania w Lednicy**



Podczas rekonstrukcji bitwy pod Raszynem młodzież z Godzianowa podlegała rozkazom gen. Sokolnickiego

ZDJEŃCA ARCHIWUM ZBIGNIEWA DZIK



W rekonstrukcjach biorą udział także dziewczęta. Grają ówczesne kobiety bądź markietanki

## Szkolna grupa rekonstrukcji historycznych

# Jak w realu

### Huk armat, walka na bagnety, wystrzały z karabinów i bezpośrednie starcie z wrogiem –

to jeden ze sposobów, w jaki młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Godzianowie uczy się historii.

Grupa rekonstrukcji historycznych w ZSP w Godzianowie powstała na początku roku szkolnego 2008/2009. Okres, w którym się specjalizuje, to czas Księstwa Warszawskiego. Gdy zachodzi potrzeba, uczniowie wcielają się też w rolę żołnierzy z innych okresów historycznych. Pomimo krótkiego stażu, jej członkowie

„wzięli udział” w dwóch bitwach – pod Wołą Cyrusową i pod Raszynem, a także wcielili się w żołnierzy sowieckich podczas konferencji historyczno-naukowej, przypominającej wydarzenia w Polsce po roku 1945.

### Z bronią w rękę

Obecnie grupa liczy około 35 osób. Większość stanowią chłopcy, choć dziewcząt też nie brakuje. – Nie mamy jeszcze swoich mundurów, ale wszystko jest na dobrej drodze do ich zdobycia – mówi Zbigniew Dzik, nauczyciel historii, opiekun grupy. – Na potrzeby bitwy pod Raszynem mundury pożyczaliśmy z łódzkiej filmówki. Współpracujemy z Muzeum Czynu Zbrojnego w Lipcach Reymontowskich i z 4. Pułkiem Piechoty Księstwa Warszawskiego. Od nich pożyczamy broń i część umundurowania. Młodzież ma za sobą szkolenie z musztry XIX-wiecznej, potrafi też obchodzić się z bronią i wie, jak należy

zachowywać się na polu bitwy – wyjaśnia Z. Dzik.

– Gdy wkładam mundur, to w jednym momencie staję się żołnierzem – wyznaje Arkadiusz Krawczyk. – Wcielając się w tych, którzy walczyli o naszą niepodległość, staram się pokazać ich odwagę i bohaterstwo. Towarzyszą temu niesamowite emocje. Trochę trudniej jest zagrać na przykład sowieckiego żołnierza. Wtedy gra ma więcej z aktorstwa. Od kiedy jestem w grupie, lepiej rozumiem, czym jest patriotyzm – dodaje. – Rekonstrukcji nie da się porównać do zwykłej lekcji. Na polu bitwy nie tylko poznajemy historię, ale czujemy też ducha tamtego okresu. No i napawa nas dumą bohaterstwa żołnierzy – dopowiada Joanna Lipińska.

### Emocje sięgają zenitu

– Uczestniczenie w rekonstrukcjach jest niesamowitym przeżyciem. Brałam udział w bitwie pod Raszynem, byłam tam

markietanką – mówi Wioleta Kostrzewa. – Wiedziałam, że to tylko gra, ale gdy zaczęły strzelać armaty i chłopcy zaczęli padać, to serce o mało mi nie wyskoczyło. Opatrując rannych, nie mogłam zapanować nad drżeniem rąk. Od tamtego czasu chętniej uczę się historii.

– Na polu bitwy jest jak w realu – zapewnia Przemysław Woch. – Umundurowani żołnierze, wystrzały, niewygodny mundur i ciężka broń. Gdy tylko pada rozkaz: „Do ataku!”, emocje sięgają zenitu. Chęć zwycięstwa jest wtedy autentyczna. Dzięki rekonstrukcjom i wiedzy, którą dzięki nim posiadam, jestem zadowolony i dumny z tego, że jestem Polakiem. Wcześniej tego aż tak nie czułem – wyznaje Przemek. – Nasze uczestnictwo w rekonstrukcjach wzrusza też naszych rodziców. Moja mama, gdy pierwszy raz zobaczyła bitwę, w której brałem udział, nie mogła powstrzymać łez – dodaje A. Krawczyk.

nap

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM  
Kutno

94,7 FM  
Rawa Maz.

96,7 FM  
Skierniewice

98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardów

radio  
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Nie przeżuwałam h

## STYL ŻYCIA.

O częstym sprzątanu mieszkania, wiosłowej wyprawie przez Atlantyk i o książce zrealizowanych marzeń z **Kamilem Sobolem** rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCIK:** Widzę, że masz pokaźną kolekcję herbat i kubków.

**KAMIL SOBOL:** – Wreszcie mogę sobie na to pozwolić.

### Wreszcie!

– Od grudnia sprzątam regularnie mieszkanie, dzięki czemu mam więcej przestrzeni.

### Postanowienie bożonarodzeniowe?

– Raczej rejs do Czarnogóry z grupą przyjaciół i znajomych. To był dla mnie czas przemyśleń. Co dalej robić i jak ułożyć życie. Tam spotkałem kogoś, kto stał mi się bliski, kto myśli podobnie, chce od życia tego, co ja...

**OK. Nie drążę dalej... Kilka tygodni temu wraz z Galerią Łowicką i Urzędem Miasta zorganizowałeś Dni Kultury Koreańskiej. Jakie było zainteresowanie?**

– Zainteresowanie przeszło nasze oczekiwania. Dni koreańskie to coś, czego w Łowiczu nie było. Przyzwyczajeni jesteśmy do naszego folkloru – pasiaki, wełniaki, wycinanki... A tu nagle folklor koreański! Pierwszego dnia odbyła się prezentacja różnic kulturowych



między naszymi krajami. Później były warsztaty kaligraficzne pisma koreańskiego. W drugim dniu odbyła się prezentacja tradycyjnego tańca koreańskiego, koreańskiej poezji, wystąpił zespół Keun Soriro, który zagrał na bębnach samulnori. Na koniec wszyscy mogli skosztować potraw rodem z Korei, przygotowanych przez studentów koreanistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Strona koreańska, czyli ambasada, była

bardzo zdziwiona, że tak fajnie wyszło.

**W 2006 r. opłynąłeś kajakiem Półwysep Apeniński. Była to pielgrzymka do grobu Jana Pawła II. Masz jakieś nowe wioślarskie cele?**

– Chcę przepłynąć łodzią wiosłową Atlantyk. Byłbym pierwszym Polakiem, któremu udałoby się to zrobić. Start z Wysp Kanaryjskich, lądowanie na Karaibach.

Na razie nie ma konkretnej daty. Muszę do tego dojrzeć. Na oceanie nie liczy się tylko siła mięśni, ale przede wszystkim siła ducha, twojego nastawienia i pragnienia pokonania bariery strachu. Na morzu walka jest uczciwa. Nikt ci nie podłoży nogi, nie oszuka. Jeśli oberwiesz, to tylko przez swój błąd. Nie płacisz za błędy, których nie popełniłeś. Na ziemi jest odwrotnie. Zanim ruszę przez Atlantyk, chcę skończyć

# amburgera

książkę. Ona zamknie pewien etap mojego życia i rozpocznie nowy.

## Zdradź kilka szczegółów.

– To będzie szczerzy do bólu dziennik z mojej czteromiesięcznej wyprawy kajakowej do grobu Jana Pawła II. Chcę, aby książka była natchnieniem dla młodych ludzi. Chciałbym im powiedzieć, że można dziś realizować marzenia, że można się budzić z uśmiechem na twarzy, że życie bez realizacji marzeń staje się męczące. Dorosli popadają w pewne stereotypy – dom, samochód, kredyt... Zauważam, że młodzi idą w tę samą stronę. Żyją w ciasnych ramkach. Jednym i drugim towarzyszy strach. Tak, strach to coś, co wyniszcza naszą cywilizację. Wszystko przez to, że młodym podaje się życie na tacy, nie wymaga się od nich. W dorosłym życiu nie potrafią się odnaleźć, ciągle są niedowartościowani, bo szukają szczęścia tam, gdzie go nie ma. Nie potrafią znaleźć go w sobie. Nie podoba mi się, kiedy ludzie mówią, że jest ciężko. Przeszkody są i będą. W końcu nie można ufać drodze, na której nie ma rozbójników! Ludzie boją się podejmowania własnych decyzji. Świat to matrix, człowiek chce być prowadzony za nos. Ja nie chcę.

## Tobie nikt nie podał wszystkiego na tacy?

– Wychowywałem się bez ojca. Został nas. Gdy byłem na studiach, zmarła moja mama. Kilka lat później babcia. Niczego nie dostałem za darmo. Jeśli

czegoś pragnąłem, musiałem sam to zdobyć. Ale z perspektywy czasu cieszy mnie to. Nikt mi dziś nie zarzuci, że było mi łatwiej coś osiągnąć. Pewnie dlatego, że w dzieciństwie wszystko musiałem zdobywać, tak mocny akcent kładę na marzenia, zamieniane w czyny.

## Które marzenie zamieniłeś ostatnio w czyn?

– Udało mi się stworzyć Łowicką Akademię Sportu. Przychodzą młodzi ludzie, którzy przez sport kształtują swój charakter. Ja mam w tym swój udział. To cieszy. 31 maja akademia organizuje Piknik Rodzinny. Będzie można popływać kajakiem. Zapraszam. Chcę również powiedzieć o własnej firmie, która ruszy na początku przyszłego roku – „Kamil Sobol Holventure Camps”. Firma będzie się zajmowała organizowaniem obozów dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dzisiaj na większości obozów dzieci nudzą się i cieszą, kiedy mogą wyjść do lasu na przechadzkę. Na moich obozach każda godzina będzie wypełniona, aby wieczorem taki dzieciak padał ze zmęczenia. To również dla tych, którzy mieli zwolnienie z wf. Program dostosowany do osoby, a nie osoba do programu. Jeśli ktoś ma fobię przed wodą, może liczyć na indywidualną opiekę instruktora, mojego kolegi Kuby Dziedzielskiego, mistrza Europy w windsurfingu. Będzie trochę kajaków, trochę wspinaczki, żegluga, rower... Na chwilę obecną będą to obozy krajowe, z perspektywą na zagranicę.

## Niespokojny duch z Ciebie. Wyprowadzisz się z łowicza?

– Jestem lokalnym patriotą i na pewno nie wyprowadzę się. Mieszkanie przy Starzyńskiego 7 zawsze będzie moim adresem. Tu jest baza. Choćbym miał apartament w Warszawie, stałym miejscem zamieszkania będzie Łowicz. Nie chcę powiedzieć, że się zamykam na świat. Absolutnie. Studiowanie europeistyki sprawiło, że świat nie ma dla mnie granic. Wszędzie czuję się dobrze, mogę mieszkać w różnych częściach świata. Ale rachunki niech przychodzą na Starzyńskiego 7.

## Co to za piosenkę zapuścisz?

– Hiphopowy utwór „Waleczne serce”, który specjalnie dla mnie nagrał mój przyjaciel, skierniewicki raper Świechu. Opowiada

o mojej wyprawie do grobu Jana Pawła II.

„Morze już wiele razy pokazało niewielkiemu kajakowi, kto tu rządzi... Czterometrowe fale dosłownie rzucały kajakiem jak łupiną orzecha. Raz silny wiatr wyrzucił pielgrzyma wraz ze sprzętem na plażę...”. Ciekawe...

– Zgadzałem się na radiowe wywiady pod warunkiem, że przed nimi puszczały na antenie ten utwór. Świechu i jego zespół zasłużyli na to.

## Rozumiem aluzję. Przed chwilą hiphopowałem.

– Koreańskiej herbaty?

## Poproszę. Skąd Twoja fascynacja Japonią i Koreą?

– Kultura amerykańska brymślnie przeżuwa hamburgera. Z kolei Japończycy i Koreańczycy nawet w jedzeniu i picu upatrują piękno. To dla nich celebrowanie celebrować każdą chwilę życia i nie zmarnować żadnego talentu, którym obdarzył mnie Najwyższy. ■

## Kamil Sobol

Ma 28 lat. Jest magistrem nauk europejskich, instruktorem koreańskiej sztuki walki i samoobrony taekwondo, sędzią narodowym Polskiej Unii Taekwondo, kajakarzem, nauczycielem wychowania fizycznego Szkoły Policealnej Samorządu Województwa łódzkiego w Łowiczu, prezesem łowickiej Akademii Sportu. Podróżnik, animator sportu. W sierpniu 2003 roku przepłynął Wisłę podczas samotnej wyprawy „Dragon – kajakiem przez Polskę w 27 dni”. Najważniejszym wyczynem związanym z kajakarstwem była pielgrzymka, którą odbył latem 2006 roku. Kamil Sobol opłynął Półwysep Apeniński, pokonując prawie 3000 kilometrów, przemierzając trzy morza: Adriatyckie, Tyrreńskie, Jońskie. Pielgrzymka odbyła się pod hasłem: „łowicki pielgrzym kajakiem z Wenecji do Watykanu w hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”. Zaangażowanie Kamila nie pozostaje niezauważone. W 2007 r. został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Brązowym Krzyżem Zasługi RP za wybitne osiągnięcia sportowe oraz upowszechnianie sportu i rekreacji wśród dzieci i młodzieży.

■ R E K L A M A ■

 eurobank

## kredyt konsolidacyjny

Zapraszamy do placówek eurobanku w Warszawie: • ul. Wojciechowskiego 39 • ul. Grójecka 59 • al. Jerozolimskie 121/123  
• ul. Puławska 108 • CH Reduta, al. Jerozolimskie 148 • CH Real Okęcie, al. Krakowska 61  
• Pruszków: ul. Wojska Polskiego 19 • Żyrardów: ul. Okrzei 15

zadzwoń  
19 000

www.eurobank.pl

Koszt jak za połączenie lokalne wg stawki operatora. Szczegóły oferty, w tym informacje o wymaganych zabezpieczeniach kredytu oraz opłatach i prowizjach, dostępne są na [www.eurobank.pl](http://www.eurobank.pl) oraz w placówkach banku.



RUCHY I STOWARZYSZENIA W DIECEZJI – Stowarzyszenie Rodzin Katolickich

# Bez improwizacji

Prowadzą stołówki, urządzają festyny.

**Szkoda tylko, że jest ich tak mało.**

**D**la własnej rodziny i dla innych rodzin – tak streścić można motto Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. W naszej diecezji koła stowarzyszenia lepiej lub gorzej działają w kilkunastu parafiach. Do najprężniejszych należy koło w Głownie.

## Głodnych nakarmić, nagich przyodziać

– Skupiliśmy nasze siły w jednym kole. Dlatego przy parafii pw. św. Jakuba znaleźli się przedstawiciele wszystkich głowieńskich parafii – wyjaśnia Mieczysław Dylik (w SRK od momentu jego założenia w mieście, czyli od 1996 r.), drugą kadencję piastujący godność prezesa.

– Jeden z założycieli koła – Leopold Rajpold – apelował, aby zajęło się ono czymś konkretnym. Tak się stało i tak jest do dziś – wspomina ks. Stanisław Banach, proboszcz u św. Jakuba. – Członkowie SRK nie zaniedbują modlitwy. Spotykają się raz w miesiącu na Mszy św., na którą zapraszają

też sponsorów i podopiecznych. Jako proboszcz stwierdzić muszę, że robią oni bardzo dużo dla najsłabszych mieszkańców miasta. I robią to bardzo fachowo. U nich nie ma miejsca na improwizację.

Członkowie głowieńskiego koła od lat prowadzą jadalnię. Jak ktoś wyczyli – w sumie wydali ponad pół miliona posiłków! Organizują też zbiórki odzieży, przygotowują paczki świąteczne. Stowarzyszenie jest organem prowadzącym dla świetlicy środowiskowej (opiekunami są osoby z wykształceniem pedagogicznym).

– Ich działalność ma też ważny wymiar świadectwa – zauważa ks. Banach. – Do koła należy wiele osób znanych w lokalnym środowisku – pan Dylik jest emerytowanym dyrektorem szkoły, są tu inni nauczyciele, przedsiębiorcy, jest przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Kotulski wraz z małżonką Anną.

## Potrzeb wiele, społeczników mało

– Koło w Głownie to jedno z nielicznych, działających w naszej diecezji tak długo – podkreśla dr Ewa Mańkowska, prezes Zarządu Diecezjalnego SRK. To z jej inicjatywy powstawały pierwsze koła. Pod koniec lat 90. było ich w naszej

diecezji kilkadziesiąt. Niestety, wiele z nich umarło śmiercią naturalną. Wprawdzie od czasu do czasu zawiązuje się nowe koło, ale w sumie ich liczba w skali diecezji nie przekracza 20.

Sama Ewa Mańkowska jest osobą starającą się wypełniać wzorowo ideę SRK. A jest nią niesienie pomocy rodzinom przez inne rodziny. Po pierwsze zakłada się, że członkowie stowarzyszenia pogłębiają swoją wiarę przez wspólną modlitwę raz w miesiącu, a także zgłębianie Pisma Świętego lub dokumentów Kościoła. Potem mają nieść pomoc sobie nawzajem i rodzinom wokół

w wychowywaniu dzieci, a także w wymiarze materialnym.

Pani Ewa pracuje jako pediatra, służy radą w poradni rodzinnej, w latach 1997–2001 była posłanką na Sejm RP. – Wtedy w parlamencie mieliśmy 21 osób związanych z SRK – przypomina. – To, co wtedy udało nam się przeforsować dla poprawienia doli polskich rodzin, następna ekipa „odkręciła”.

Niestety, ostatnio też w parafiach zaledwie pojedyncze osoby angażują się w działalność społeczną. Przeważają postawy roszczeniowe.

**Bohdan Fudała**



komentarz

**Ks. DR BOGDAN ZATORSKI**

diecezjalny asystent SRK

## Kontakt z żywym słowem

**T**rzeba podziwiać tych ludzi, że im się chce, że znajdują czas i siły na pomoc innym rodzinom. Za to, że nie skupiają się tylko na swoich potrzebach, ale pamiętają o drugich, często najbardziej potrzebujących. Ci, którzy już się zdecydowali na działalność w stowarzyszeniu, wnoszą do swojego otoczenia wiele dobra. Rzeczywiście, w wielu parafiach koła SRK w naturalny sposób wygasły, jednak jest pocieszające, że powstają nowe – np. nieźle działające koło w Kurdwanowie.



**SRK prowadzi m.in. świetlicę dla dzieci przy par. Świętego Ducha w łowiczu**



**Sztandarowym dziełem SRK w Głownie jest jadalnia. W środku proboszcz ks. Stanisław Banach i Anna Mazińska z SKR**